



W ogrodzie zoologicznym w Londynie podczas ostatnich upałów raczono zwierzęta — w tym wypadku hipopotama — porcją ochładzających napojów.



Nad polskim morzem nasze panie wyglądają wcale nie gorzej, niż amerykańki na Florydzie. Strój, jeśli można to nazwać strojem, jest zawsze jednaki, podobnie, jak humor i radość życia.

Kręcić! Kręcić, ciągle kręcić!

Operator filmowy w walce z lwami, krokodylami, małpami i dzikimi krajowcami.

O ile już sam pobyt w Afryce, choćby nawet „ucywilizowanej“ nasuwa na każdym kroku niebezpieczeństwa i ogromne wymagania pod względem sprawności fizycznej i wytrzymałości nerwów białego, to cóż dopiero mówić o niebezpieczeństwach, na jakie wystawiono jest operator i walorach psychicznych, w jakie musi być wyposażony jeśli chce naprawdę życie tamtejsze chwycić na gorącym uczynku. Musi przecie wtenczas poprostu sam leżeć w paszczę różnym niebezpieczeństwom boć przecie tylko z bliska może dziwy afrykańskie utrwalić na ekranie.

W wyprawach filmowych na lwy, słonie, hipopotamy itp. groźne zwierzęta wytwarzają się niebezpieczne położenia siłą rzeczy i trwają ciągle. Trzeba istotnie nadludzkiego opanowania samego siebie i pewnego rodzaju „furji filmowania“ by móc bez drżenia ręki kręcić korbką aparatu poprostu w obliczu śmierci. Tak np. razu jednego udało się operatorowi po długiemi polowaniu zdobyć lwa w „cudownej“ pozycji, w ślicznym oświetleniu! Operator i jego towarzysz, trzymając w garści nabite karabiny, podsunęli się mniej więcej na 25 metrów do dzikiej bestji. Obydwie strony obserwowały się z wzajemną nieufnością, niepozbawioną pewnego odcienia podziwu dla własnej odwagi. Już zdejmowanie jest w całej pełni, już operator skacze (wewnątrz trznie) z radości z powodu udanej roboty gdy nagle rozbrzmiewa na podobieństwo gromu ryk króla pustyni, który olbrzymim skokiem podchodzi na odległość 15 metrów, wyje znowu, bije piasek ogonem, kurczy się do nowego skoku!

Nic to! Operator kręci korbką dalej. Lew skoczył jeszcze raz i padł przebity 5 kulami karabinowemi towarzysza w

odległości zaledwie jednego kroku od statywu aparatu.

Ale rezultat był wspaniały: 15 metrów autentycznego ataku lwa.

Innym razem przechodzili członkowie wyprawy filmowej przez bród pewnej abisyńskiej, wyglądającej zupełnie niewinnie rzeki. Pierwszy przeszedł operator, ustawił natychmiast na drugim brzegu rzeki aparat celem zdjęcia przeprawy reszty członków. Nagle wynurza się w środku rzeki pierwszy jeździec, bo rękę przebywano konno w wielkich odstępach. Jeździec wyciąga ręce ku niebu krzyczy rozdzierająco, znikając pod wodą wynurza się znowu z kotłującego wiru i płynie z szalonym pośpiechem do brzegu. Operator kręci i kręci jakkolwiek wie, że lada chwila wynurzy się z wody krokodyl!

Istotnie już jest na brzegu w odległości kilku metrów od jego stóp. Kręcić! Jeszcze 5 razy dokoła! Potem statyw z kamerą na ramię i w nogi na pobliskie wzniesienie. Wyciągnięcie browninga i oddanie kilku strzałów skłoniło krokodyla do ucieczki. Krokodyl porwał „tylko“ jednego konia, wyciągając go poprostu z pod jeźdźca i rozdzierając w sztuki.

Inny rodzaj przygód nadarzają małpy. Są one wprawdzie niesłychanie ciekawe i bezczelne, ale z drugiej strony nieraz bardzo płochliwe, stąd zdejmowanie ich wymaga o wiele więcej cierpliwości, niż odwagi i zimnej krwi. Wprawdzie udało się kilka prześlicznych zdjęć. Potem jednak przez długi czas nie można było zdybać ani jednej małpy. Wreszcie odkryto stado o kilkuset głowach. Powoli, niesłychanie powoli wynurza się główki z poza zielonej zastłony lianów. Słychać je tylko, bo wszy stko trzeszczy dokoła, ale nie widać. Już zaczyna operator kręcić, gdy w tem

spada na niego grad owoców, gałęzi itp. Z krwawiącą głową i ze spuchniętą ręką kręci jednak dalej. Leżącego na ziemi, zbitego na kwaśne jabłko operatora znaleźli jego przyjaciele, ale — cel był osiągnięty, atak był utrwalony na filmie!

Ale jeszcze bardziej nieobliczalni są krajowcy, dzikusy afrykańscy.

W tej chwili jeszcze przyjaciele, w następnym momencie przechodzą niespodzianie do ataku! Tak np. jednego wieczora zawarto w pewnej wsi murzyńskiej przyjaźni „na śmierć i życie“ wśród tańców, biesiadowania, pijatyk itp. Operator miał swój wielki dzień. Zdjął kilkadziesiąt metrów autentycznego shymmi i charlestona, a przynajmniej ich prototypy z puszczy afrykańskiej. Na drugi dzień z rana miano według umowy sfilmować poranną kąpiel osady murzyńskiej w rzeczce.

Operator ustawił się w doskonałym miejscu, ledwo jednak zaczął kręcić korbką, a już ze sykiem przelatuje koło niego chmura strzał z luków... Nic to! Operator kręci dalej. Lecz druga salwa uszkadza statyw, wobec czego należy przerwać, chcąc niechcąc. — Nie widać ani jednego strzelca. Czarni kapali się spokojnie, jakby nigdy nic, słychać tylko podejrzaną śmiechy kobiet opodal. Po dwóch godzinach strachu i zupełnej bezbronności zakończył się atak i rozpoczęła się na nowo uczta, zupełnie szczerą, tak jakby nic nie zaszło.

Transoceanowy samolot olbrzym

w półtora dnia przebędzie przestrzeń

Hamburg—New-York.

Na odbytem w Düsseldorfie zebraniu stowarzyszenia „Wissenschaftliche Gesellschaft für Luftfahrt“, znany budowniczy samolotów, dr. E. Rumpler, wygłosił referat o transoceanowym samolocie-olbrzymie, który będzie mógł przelecieć 4.000 kilometrów ze 130 podróżnymi i ich bagażem, tudzież 25-członkami załogi.

Nowy samolot rozwinąć będzie mógł szybkość do 270 kilom. na godzinę, tak, że lądując po drodze w Plymouth i na wyspach Azorskich, przeleci przestrzeń dzielącą Hamburg od Nowego Jorku, w ciągu 36 godzin.

W projekcie dr. Rumplera obciążenie samolotu nie jest centralne, lecz zdecentralizowane, przez co uniknie się zbyt wielkiego wygięcia płatów.

W przedniej części płatów, a właściwie jednego, olbrzymiego płata, znajdować się będą kajuty, jadalnia i palarnia, a w samym środku kabina dla kapitana i oficerów statku powietrznego. W wyżej stającej przybudówce, z której widok rozciąga się na wszystkie strony, zajmą miejsce piloci.

I silniki umieszczone będą wewnątrz płata, pod którym znajdować się będzie na wypadek konieczności opuszczenia się na morze, sześć pływaków, przypo minających wielkie hydroplany.

Śmigła, w liczbie dziesięciu, poruszane przez dziesięć silników, każdy o sile tysiąca koni parowych, umieszczono nie z przodu, lecz z tyłu płata, stery zaś tworzyć będą zakończenie czterech, wydłużonych w tył, pływaków. Ze względu zaś na bezpieczeństwo, zbiorniki materiałów palnych znajdują się w pływakach.

Cały ten olbrzymi statek powietrzny waży 115 ton z ładunkiem pełnym. Różnica jego wynosi 94 metry, a największa długość 39,3 m.

Dodać jeszcze należy dla porównania, że największe parowce oceanowe odbywają obecnie podróż z Hamburga do Nowego Jorku w ciągu 5 do 6 dni. Nowy więc samolot odbydzie tę podróż cztery razy prędzej.

KLISZE
DO REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcyjnych
RYSUNKI, projekty reklamowe
wydawnicze wydruki

R. BORKENHAGEN
ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72

OSMA LISTA

zdobywców premji
dziewiątego bezpłatnego
konkursu „Expressu“.

1 dolarówka.

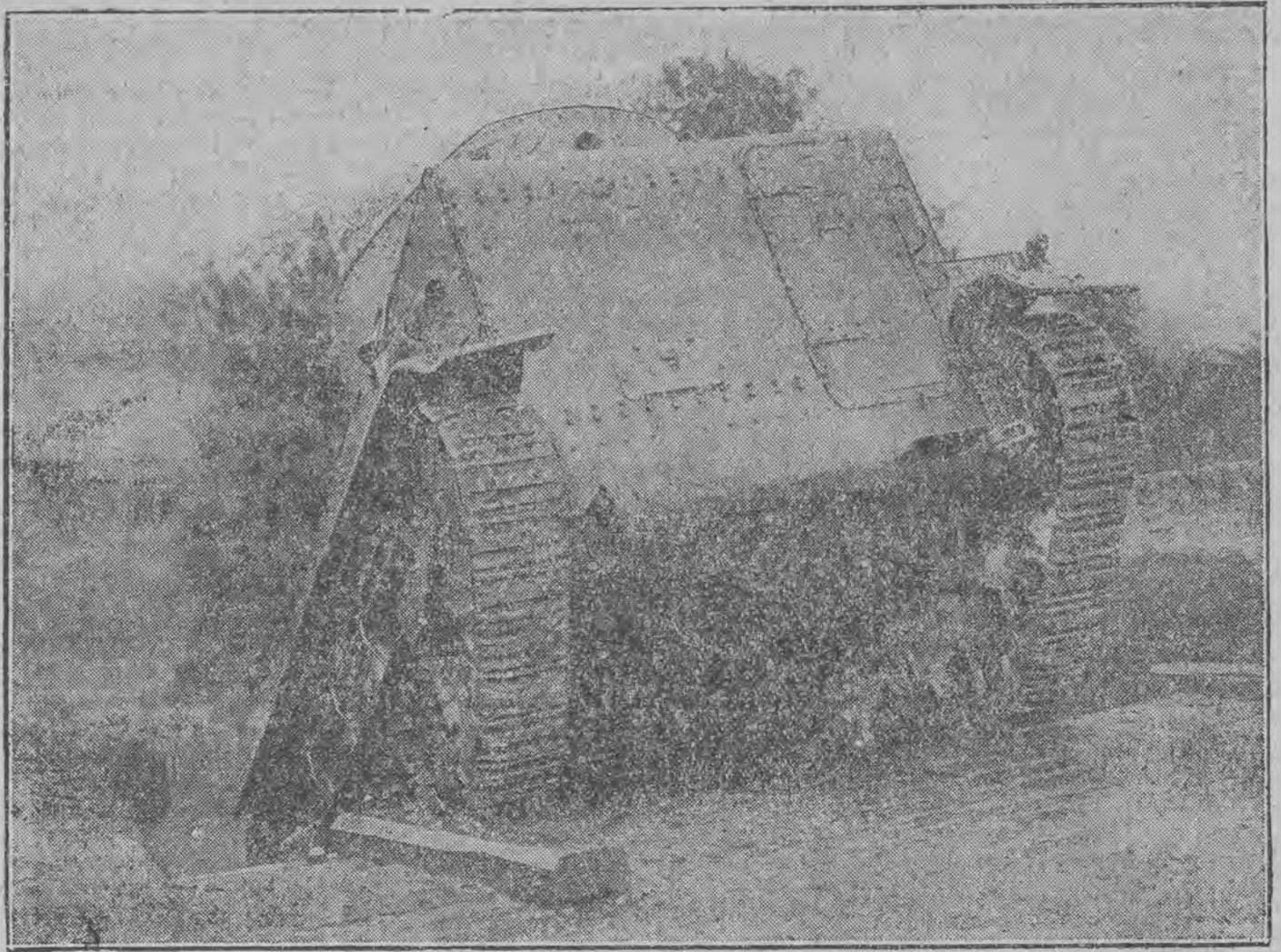
1. Konczak Julja, Kilińskiego 79.

Po 1 zegarku.

2. Piechocki Cezar, Głucha 4.
3. Ciołekiewicz Julja, Głęboka 12.
4. Królikowska Janina, Nowocegielmia-
na 37.

Po 2 kilo mąki

5. Cybart Marja, Miedziana 11.
6. Jakubczak Stanisław, Legionów Pa-
bianice.
7. Grzymkowska Zofja, Piotrkowska 199
8. Kaczmarek Paweł, Zawadzka 9.
9. Lambrechtówna Zofja, Nowocegielmia
na 42.
10. Starosta Marja, Niska 6.
11. Buda Natalja, Zielona 38.
12. Brzeźnik Stanisława, Rokicińska 47
13. Kowal Marja, Rokicińska 53.
14. Dalski Wacław, Franciszkańska 58
15. Padachowicz Michał, Orla 12.
16. Dumiakówna Hanka, Lubelska 12.
17. Pogonowska Helena, Przejazd 41.
18. Wrońska Marja, Zamenhofska 14.
19. Sławińska Anna, Narutowicza 39.
20. Jagodzińska Feliksa, Krzyżowa 1.
21. Uznańska Marja, Zielona 8, Pabja-
nice.
22. Pajkiert Melanja, Aleksandrowska
Nr. 23.
23. Owińska Joanna, Piotrkowska 28.
24. Urbach Rachel, Drewnowska 8.
25. Miller Maks, Radwańska 50.
26. Walczakówna Leokadja, Zielona 17
27. Utz Otylja, Cegielniana 92.
28. Niedzielski Walenty, Ogrodowa 24.
29. Pyszczel Berta, Jerzego 3.
30. Pawlak Franciszek, Kilińskiego 164
31. Olejniczak Antonina, Grabowa 28.
32. Piaskowski Leon, Zielona 16, Bałuty
33. Szymon Jagiełło, Konstanyńska
Nr. 57.
34. Martofel Maurycy, Kopernika 19.
35. Dudek Ignacy, Zamenhofska 1.
36. Pietruszka Paweł, Zagajnikowa 59.
37. Woda Mojsio, Żeromskiego 34.
38. Fajflowicz Moryc, Magistracka 8.
39. Ostrzewa Józef, Żelazna 7.
40. Nadycz Anna, Konstanyńska 40
41. Plichtówna Henryka, Cegielniana
Nr. 128.
42. Wołkowiczówna Renia, 6-go Sier-
pnia 10.
43. Zneykus Marja, Rzgowska 140.
44. Szymański Aleksander, Kilińskiego
Nr. 213.
45. Stkowska Kazimiera, Aleksandrow-
ska 32.
46. Steinebrzanka Hanna, Cegielniana
Nr. 40.
47. Dębska Jadzia, Braterska 38.
48. Malinowska Janina, Smocza 30,
Chojny.
49. Janicka Marja, Konstanyńska 10
50. Kudelski Czesław, Marysińska 59.
51. Kurczak Julja, Al. Kościuszki 39.
52. Cedrowska Lola, Wodny Rynek 8.
52. Zawicja Zygmunt, Rzgowska 99.
54. Szczewińska Halinka, Nawrot 81.
55. Jaworski Cezar, Franciszkańska 52.
56. Wojtarek Stanisław, Nowozarzew-
ska 72.
57. Kwiatkowska Janina, Zachodnia 45
58. Lewandowski Zygmunt, Konstany-
nowska 29.
59. Mazurek Stefan, Rybna 3.
60. Kamińska Anka, Brzeska 21.
61. Martycińska Walerja, Ogrodowa 29
62. Pańkowski Henio, Cegielniana 59.
63. Pianowski Teodor, Sterakowskiego
Nr. 71.
64. Mikołajewska Władysława, Złota 3.
65. Wcisło Henryk, Rokicińska 67.
66. Karpińska Zuzanna, Pomorska 127.
67. Kawczyńska Helena, Ogrodowa 29
68. Bojanowski Jan, Ludwiki 14, Widzew
69. Radziłowska Apolonja, Piotrkowska
Nr. 237.
70. Fibiger Wanda, Marszałkowska 23.
71. Szablewska Kazia, Piwna 4.
72. Daszkowski Franciszek, Nowa 6.
73. Gajzlerówna Bogunia, Kałna 18.
74. Picińska Antonina, Wólczajska 161
75. Kubik Ignacy, Pomorska 129.



Popisy nowoczesnego akrobata — stalowego tanku, używanego w armji angielskiej.

Dzieje walki o niepodległość w roz- kazach Komendanta.

Rok 1918.

Od 20 lipca 1917 r. do 10 listopada 1918 r., a więc 15 miesięcy Komendant Piłsudski więziony był w magdeburgskiej twierdzy.

Gdy wyszedł i wrócił do Warszawy rada regencyjna oddała mu władzę. — W odezwie swej do narodu pisał wtedy Więzień Magdeburga:

„Wyszedłszy z niemieckiej niewoli zastałem wyzwalającą się Polskę w najbardziej chaotycznych stosunkach we-

wewnętrznych i zewnętrznych wobec za-
dań niezmiernie trudnych...”

Rok 1919.

Z chaosu tego wywiódł sprawę polską Komendant Piłsudski. Dnia 19 lutego 1919 r. otwierając posiedzenie Pierwszego Sejmu Piłsudski mówił:

„Półtora wielu walk, krwawych nie-
raz i ofiarnych znalazło swój triumf zi-
szczenia w obecnej chwili dzisiaj mamy
wielkie święto Narodu — święto rado-
ści po długiej ciężkiej nocy cierpień...”

„Rybackie” parasole.



Ponieważ ryby chętnie przebywają w miejscach zacienionych—stad amatorzy
rybołówstwa w Anglii i Ameryce wieszają na swych wedkach parasole rozpo-
starte. Cień, padający na wodę, zwabia ryby i ułatwia połów.

Rok 1915.

W pierwszą rocznicę wymarszu ka-
drówki, w Ożarowie pod Lubartowem,
Komendant Piłsudski wydał rozkaz:

Żołnierze! Dziś po roku wojny i pra-
cy smutno mi, że powinszować olbrzy-
mich triumfów Wam nie mogę, lecz
dumny jestem, że dzisiaj z większym
spokojem niż rok temu, mogę do Was
jak ongi zawołać: „Chłopcy! Naprzód!
Na śmierć, czy na życie, na zwycie-
stwo, czy na klęskę — idźcie czynem
wojennym budzić Polskę do zmartwych
wstań!”

Rok 1916.

Rozkaz w drugą rocznicę brzmiał:

Dwa lata minęły! Losy Ojczyzny na-
szej ważą się jeszcze! Niech mi wolno
będzie Wam i sobie życzyć, by rozkaz
mój następny w naszą rocznicę był od-
czytany wolnemu polskiemu żołnierzo-
wi na wolnej polskiej ziemi.

Rok 1917.

Komendant Piłsudski uwieziony w
Magdeburgu. Wierni Mu towarzysze
broni rozproszeni po obozach koncen-
tracyjnych. Rocznicę wymarszu ka-
drówki mija głucho.

Wydawanie premji

W dniu dzisiejszym zechcą zgłosić się
do administracji „Expressu” (Piotrkow-
ska 49) zdobywcy premji ósmego kon-
kursu z listy Nr. 4 i 5.





Chaos w Rosji sowieckiej.

Bolszewicy pokłócili się nie na żarty i opozycja coraz śmielej podnosi głowę.

Gdańsk, 9 sierpnia.

Pisma niemieckie w Prusach Wschodnich twierdzą, że sensacją jest przedwczesne odroczenie kongresu sowieckich Opozycja robiła wysiłki i nie bez powodzenia, aby uzyskać większość na kongresie. Dlatego obecna większość rządowa odroczyła kongres, chcąc tem samem utrzymać w mocy uchwały poprzedniego kongresu, który potępiał opozycję.

Na posiedzeniu czerezwyczajki pod przewodnictwem Mienżyńskiego doszło do ostrych scen w sprawie walki z opozycją. Komisarz wojenny Woroszyłow zdawał sprawozdanie z obecnej sytuacji

i po gwałtownych atakach na opozycję domagał się stosowania terroru. Kierownictwo czerezwyczajki przyjęło w końcu rezolucję, że aparat czerezwyczajki całej Rosji przeprowadzi wszystkie rozkazy rządu centralnego, aby zgnieść opozycję nie cofając się przed niczem.

Według doniesień prasy sowieckiej większość rządu rozpoczęła rokowania z przywódcami opozycji, aby przeszkodzić zupełnemu rozłamowi w partii komunistycznej. Stalin domaga się kategorycznie, aby opozycja rosyjska raz na zawsze zrezygnowała z wszelkiej propagandy przeciwko większości partii i rzą

dowi sowieców. Faktem jest, że w kilku poważnych centrach i miastach opozycja jest panią sytuacji.

Samobójstwo dygnitarza sowieckiego.

Według wiadomości nadeszłych z Moskwy, popełnił samobójstwo wśród sensacyjnych okoliczności sowiecki przedstawiciel handlowy Łukit, który otrzymał pismo, wzywające go do Moskwy. Ostateczny termin wyznaczony był na 8 bm. Specjalny urzędnik poselstwa sowieckiego udał się do mieszkania Łukita, gdzie odbył z nim dłuższą i gorączkową rozmowę, po czym Łukit strzelił do siebie z nowego brauninga. Po kilku godzinach zmarł.

Samobójstwo to pozostaje w związku z rozłamek w partii komunistycznej.

Pan Czczerin niezadowolony.

Chce sobie uradować duszę w gościnie u Mussoliniego.

Moskwa, 8 sierpnia.

Wyjazd komisarza ludowego do spraw zagranicznych Czczerina do Rzymu, przewidziany na koniec sierpnia, jest już postanowiony. Czczerin nie trzyma się prawdopodobnie w Warszawie, co ma być wyrazem niezadowolonego rządu sowieckiego z polityki polskiej ostatniego rządu, zwłaszcza w zakresie zagadnień bałtyckich.

Djament w bułce

W robotniczej dzielnicy paryskiej Belleville ośmioletni uczeń szkoły gminnej Moszek Schwartzmann, spożywając podczas pauzy bułkę za 30 centymów natrafił na coś twardego. Poskarżył się nauczycielowi, że „piekarze dla oddania wagi wkładają kamienie do pieczywa“.

Nauczyciel otarłszy kamień, zorientował się odrazu, że był to djament, wagi dwudziestu sześciu karatów i wartości mniej więcej 800 tysięcy franków. Jak kamień ten dostał się do bułki ani piekarz ani składnik mąki nie potrafili wyjaśnić.

Młody Moszek stał się więc za cenę 30 centymów prawym właścicielem drogiego diamentu. Według prawa francuskiego bowiem kupujący staje się właścicielem wszelkich skarbów odnalezionych po kupnie, nie tylko w ziemi, ale zarówno w sprzętach, starych ubraniach i „wszelakich bez ograniczeń kryjówek“.

JUTRO ciągnięcie V-iej klasy Loterii Państwowej.

Spiesz przeto nabyć los w największej kolekturze Łodzi S. JATKA, Piotrkowska 22, tel. 41-74. — Piotrkowska 66, tel. 33-78.

Główna wygrana 400,000 zł.



Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1 dol. amer. OLLA jest udowodniono najstarszą produkującą marką światową, udowodniono najbezpieczniejszą. OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

Do wynajęcia mieszkanie 2 pokojowe z kuchnią — Zachodnia 17.

Wiadomość od 4 i pół do 6-jej u gospodarza.

Momentalne fotograficzne APARATY BROSZKOWE i dodatki NOWOCI PATENTOWANE dla jarmarków Oferty bezpłatne. MILNER, Warszawa, Mławska 5/17

Zdolna biuralistka poszukuje posady w biurze, banku lub jakimkolwiek przedsięwzięciu. Wymagania skromne. Łaskawe oferty do admin. niniejszego pisma sub. „Natychemiast“. 075-30

W sobotę 7.VIII skradziony, został **Pies-Doberman „Rex“** zaopatrzonego w obroże i kaganiec (na pisku szerść wyleniała). Nieprawego posiadacza ostrzegają przed odpowiedzialnością sądową.

Dobra nagroda za zwrot psa, lub podanie nieprawego posiadacza. — Radwańska Nr. 28 m. 2. Od godz. 8 do 9 wiecz.

Nieboszczyk wstał z trumny i kłócił się o wygórowane koszty pogrzebu.

Ucieszyli się spadkobiercy Cesara Faletti, mieszkańca Medjanu, starego kawalera, znanego ze skąpstwa i dziwactw, na wieść o jego śmierci.

Rodzina sprawiła sobie żałobne szaty i postanowiła mu wyprawić wspaniały pogrzeb, odpowiadający fortunie, którą pozostawił.

W chwili, gdy składano zwłoki do trumny, nieboszczyk poruszył się, a po chwili usiadł.

Przeżona służba wraz z domowni kani uciekła w panicznym przestraszeniu. Jedyne przedsiębiorca pogrzebowy przyszedłszy nieco później, nie zorientował się w sytuacji i wszedł do miesz-

kania nieboszczyka po reszcie należnej mu sumy za pogrzeb.

— Kto pan jeste? — zapytał Faletti. — Przedsiębiorca sądzą, że to ktoś z rodziny, pokazał rachunek.

— Co? — tyle pieniędzy za mój pogrzeb. — To zdzierstwo — oddaj pan pieniądze, ponieważ pogrzeb nie odbędzie się.

Przedsiębiorca omal, że nie zemdlał. Sprawa oparła się o sąd — gdyż Faletti zaskarżył przedsiębiorcę, motywując tym, że nikogo nie upoważnił do kupowania trumny i zamawiania pogrzebu.

CASINO

Dziś i dni następnych!

Wspaniałe dramaty życiowe w 9-ciu wielkich aktach

Dziś i dni następnych!

JEDNA NOC w „PALAIS de DANSE“

W rolach głównych: Pamiętna, jako niezrównana kokota „Lucja“ w filmie „Hrabina Paryża“ Erica Glassner i jej mistrzowski partner — Reinhold Szyncel

Przyjdźcie się z nami pożegnać!!!

Kamińska i Gronowski niezrównany duet taneczny wykona tańce rosyjskie.

NADA KARENI uroczą łodzianka odśpiewa: **WŁADYSŁAW LIN** co aktualność czuje, w nowym repertuarze.

Pocz. o godz. 4.30. Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona. **Orkiestra symfoniczna.**

Ceny miejsc: od 4.30 do 6-jej na seans kinematograficzny 50 gr. i 1 zł., od 6-jej III miejsce 1 zł. II, I miejsca i łoża 1.50

Prenumerata: W Łodzi 5 zł. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 30 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milim. trójwy (na stronie 10 szpalt.) W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milim. (na stronie 4 szpalt.) NEKROLOGI I NADEŚLANE: 30 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalt.). Zarecyznowe i zaśladun, po tekście 10 zł. Zamiejscowo o 50 proc. Zagran. o 100 proc. droż. Za terminowely druk ogłoszeń admistr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 groszy. Najmniejsze 50 gr.

Redakcja i Administracja Piotrkowska 49. Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — — — —

Redakcja i Administracja Piotrkowska 49. Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — — — — Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej